**Z Liverpoolem do końca życia**

**Jerzy Dudek jest przedostatnim Polakiem, który wzniósł puchar Ligi Mistrzów. Zrobił to po jednym z najbardziej spektakularnych finałów w historii tych rozgrywek, gdy w 2005 roku jego FC Liverpool pokonał AC Milan, a on został bohaterem meczu. Co ciekawe, Dudek kilka tygodni temu znów grał przeciwko Milanowi w meczu piłkarskich legend. Mecze Liverpoolu często śledzi z loży honorowej dla byłych piłkarzy i czeka na kolejny triumf zespołu „The Reds” w Lidze Mistrzów.**

**Jerzy Chwałek: Humor ci chyba dopisuje, bo w kilku wywiadach nie ukrywałeś sympatii dla Liverpoolu w tej edycji LM, mimo że grał z drużynami mającymi Polaków w składzie. Mowa o Napoli czy Bayernie.**

Jerzy Dudek: Tak, nawet przed dwumeczem z Bayernem mówiłem, że nie widzę Liverpoolu jakofaworyta, choć to raczej z sympatii dla Roberta Lewandowskiego tak szacowałem szanse. W duchu liczyłem, że Liverpool będzie górą. I wydaje mi się, że jednak angielski klub był minimalnie lepszy i zasłużenie wyeliminował Bayern.

**Chyba nawet bardziej niż minimalnie. Zwycięstwo 3:1 w rewanżu w Monachium nie pozostawiło złudzeń, komu należał się awans.**

Moim zdaniem trochę paradoksalnie Liverpool pierwszym meczem wygrał rywalizację, choć tylko w nim zremisował [0:0 –przyp. red.]. Drużyna grała bez kluczowych obrońców, a mimo tego zagrała na zero z tyłu. Natomiast przewidywałem, że w Monachium może wygrać lub zremisować bramkowo, bo ma świetnych piłkarzy ofensywnych i zawodnicy udowodnili to w ostatnich 30 minutach meczu. W pierwszej połowie ich gra pozostawiała dużo do życzenia, bo mieli problemy w środku pola. Natomiast Jurgen Klopp przewidział trochę przebieg rywalizacji, mówiąc, że trzeba zaczekać, aż rywale się „otworzą”. No i w końcu Bayern się otworzył, bo musiał strzelić, i popełnił błąd przy golu Virgila Van Dijka. Ta bramka na 2:1 zakończyła rywalizację.

**Cztery drużyny z angielskiej Premier League awansowały do ćwierćfinału, co chyba nie pozostawia wątpliwości, która liga jest najsilniejsza na świecie?**

Mimo wszystko wstrzymałbym się z taką oceną do decydujących meczów w tej edycji, i wówczas okaże się, kto jest najmocniejszy. Na pewno można powiedzieć, że zespoły z Premier League obudziły się po latach kryzysu. W ostatnich pięciu czy sześciu latach mieliśmy okres dominacji zespołów z ligi hiszpańskiej, przede wszystkim Realu i Barcelony. Teraz kluby z Anglii się wzmocniły, bo są tam duże pieniądze, dzięki czemu transfery piłkarzy można przeprowadzać skuteczniej niż choćby w Niemczech, gdzie nie ma szejków arabskich czy kapitału chińskich inwestorów.

**A jak tobie, byłemu piłkarzowi, podoba się formuła, że w Lidze Mistrzów grają na przykład cztery drużyny z Premier League i dochodzą do ćwierćfinału, a z wielu krajów, choćby z Polski, żaden zespół nie potrafi dostać się nawet do fazy grupowej?**

Taka formuła jest od dawna i faworyzuje silne piłkarsko kraje. Różnica poziomu jest duża i będzie jeszcze się powiększać. Nasze kluby, a szczególnie Legia, miały szanse i namiastkę, żeby zaistnieć w LM, ale nie zostało to wykorzystane. My możemy sobie jedynie pograć najwyżej w Lidze Europejskiej, a nawet w III lidze, bo UEFA intensywnie myśli i organizuje ligę dla klubów, które nie potrafią się ogarnąć, właśnie takich jak polskie. Zresztą nie tylko dla naszych, ale również czeskich, węgierskich czy bułgarskich, aby miały okazję „wyrwać” trochę kasy, bo UEFA ma pieniądze i chce je dać klubom, ale na razie idą one wciąż do tych samych, najbogatszych drużyn. W tamtym roku Liverpool zarobił około 100 mln euro, a Real nawet 150 mln euro za grę w LM. Jeśli nie ma cię w LM, to nie egzystujesz, nie masz szans na rywalizację na rynku transferowym, a w następstwie tego sportowym.

**Używasz sformułowań: „Musimy zaczekać”, „musimy strzelić”… a więc cały czas identyfikujesz się z Liverpoolem. Jakie masz obecnie kontakty z klubem z Anfield Road?**

Wciąż bardzo częste i ścisłe. Wiadomo, że nie aż takie jak Ian Rush, Phil Thompson czy Phil Neal, bo oni mieszkają w Liverpoolu i są na każdym meczu. Jeżdżę tam regularnie na mecze zespołu, a poza tym gram w drużynie legend piłkarski, dzięki czemu mam okazję przypomnieć się młodszym kibicom. Feyenoord i Liverpool to drużyny, w których dorastałem piłkarsko, i sentyment do nich pozostanie do końca życia.

**Kiedy byłeś ostatni raz na meczu?**

Byłem w grudniu na meczu Liverpoolu z Napoli, a później jeszcze na spotkaniu ligowym. Całkiem niedawno grałem w meczu legend przeciwko AC Milan na rzecz fundacji charytatywnej. Na takie mecze przychodzi po 50 tysięcy ludzi.

**Liverpool jest chyba specyficznym klubem pod względem atmosfery. Widziałem filmik, na którym Jurgen Klopp po powrocie z wakacji wita się serdecznie ze wszystkimi pracownikami klubu, włącznie z paniami, które tam sprzątają.**

Jurgena Kloppa nie znam aż tak dobrze, ale Liverpool jest klubem – nazwałbym – bardzo socjalnym, bardzo bliskim kibicom. Wszyscy, którzy w nim pracują, są też kibicami zespołu, i każdemu zależy, żeby piłkarzom szło dobrze. Ci pracujący na niższych stanowiskach też czują się dowartościowani. Zawsze była taka atmosfera. Za moich czasów mieliśmy wspólny obiad świąteczny, na którym byli wszyscy pracownicy, włącznie z tymi dbającymi o murawę. Każdy kolejny menedżer pielęgnuje tę tradycję, a że Klopp wcześniej był w FSV Mainz, gdzie też wszyscy bardzo ciężko pracowali dla klubu, to mentalnie pasuje idealnie do The Reds. Czekam na któryś z wygranych przez niego finałów, byłaby to kontynuacja jego wielkich poprzedników. W Liverpoolu wszyscy kochają Kloppa.

**Czekasz na zwycięski finał, a komu dajesz największe szanse w tej edycji Ligi Mistrzów?**

Zespołom doświadczonym, umiejącym grać pod presją, a więc Barcelona, Manchester City, Liverpool, któremu niewiele zabrakło do triumfu w ubiegłym sezonie. No i oczywiście Juventusowi mającemu w składzie Cristiano Ronaldo, który lepiej niż ktokolwiek inny potrafi grać pod wielką presją.

**Wówczas Polak miałby szansę na wygranie Ligi Mistrzów. Myślę o Wojtku Szczęsnym.**

Nie pomyślałem o tym, ale faktycznie Wojtek miałby szansę powtórzenia mojego sukcesu. Choć ja miałbym dylemat, komu kibicować, jeśli Polak zagrałby przeciwko Liverpoolowi. Fajnie jednak, że ktoś z rodaków jeszcze się liczy w grze o najwyższe trofeum w klubowej piłce.

**Czy Robert Lewandowski ma problem ze strzelaniem goli w ważnych meczach? Taki zarzut stawia mu coraz więcej ekspertów.**

Najwięksi zawodnicy mają ten geniusz magicznego dotknięcia piłki, co pokazali w meczach 1/8 Ligi Mistrzów tej edycji Mane, Messi i przed wszystkim Cristiano Ronaldo. Portugalczyk wydaje się być arogancki, ale to jest pozytywna pewność siebie, taka, którą zaraża resztę kolegów, gdy wchodzi do szatni. To nie jest wymuszanie na kolegach dobrych podań, ale jakby chciał przekazać innym komunikat: Zrobimy to wszyscy razem. Robert ma z tym problem, ale musi się z tym zmierzyć on i cały Bayern. Trudno wymagać od 34-letnich piłkarzy jak Ribery i Robben, żeby grali na poziomie z najlepszych lat kariery. Ich nazwiska już tylko straszą, ale to nie jest to, co pomaga Lewemu strzelać ważne bramki dla Bayernu.

**Czyli Ronaldo jest kimś wyjątkowym w światowej piłce? Bywałeś z nim w jednej szatni.**

Ma cechy lidera i gen zwycięskiego przywódcy. Zawsze chce wygrać, ale wymaga i zaczyna pracę na boisku od siebie. To on bierze piłkę, chce zrobić najważniejszą akcję meczu, a nie czeka na innych. Bierze odpowiedzialność na siebie. Nie widzę u niego granicy wieku, bo przecież skończył już 34 lata, ale jego profesjonalizm pozwala mu być w znakomitej formie. Pod tym względem jest wyjątkowy.

**W ubiegłym sezonie zabrakło Liverpoolowi solidnego bramkarza. Czy po ściągnięciu Alissona Beckera problem został rozwiązany?**

Klopp był pod dużą presją związaną z brakiem bramkarza i musiał ściągnąć nowego, za bardzo duże pieniądze, bo Becker jest najdroższym bramkarzem na świecie po Kepie (gra w Chelsea –przyp. red.).

Wydaje się, że to odpowiedni bramkarz – bardzo mocny mentalnie, solidny, nie robi dziwnych wycieczek przed bramkę. Wzbudza szacunek i zaufanie. Jedynie bywa trochę nonszalancki w rozegraniu piłki.

**Jest w twoim TOP 5 najlepszych bramkarzy na świecie?**

Tak, i to bardzo wysoko. Oprócz niego są David de Gea, Brazylijczyk Ederson, Francuz Areola oraz Niemiec Marc-Andre ter Stegen, który idealnie pasuje do stylu gry Barcelony.

**Wypożyczenie Kamila Grabary z Liverpoolu do duńskiego Aarhus to dobry ruch?**

To bardzo dobry ruch. Bramkarze w wieku 19–22 lat muszą grać, żeby nabierać doświadczenia i pewności siebie. Ciężko to zdobywać, grając tylko w rezerwach, a nie w meczach pod presją. Młodzi chłopcy muszą szukać szczęścia i swojej drogi, żeby trafić na tak zwany top. To był dobry moment na wypożyczenie, bo skoro Klopp ściągnął bramkarza za 70 mln euro, to trudno, żeby stawiał na trzeciego bramkarza, jakim był Grabara.

**Od Liverpoolu przejdę do reprezentacji Polski, ale nie bez powodu. Jurgen Klopp nie boi się wystawiać w składzie trzech napastników: Salaha, Firmino i Mane. Może to wskazówka dla selekcjonera Jerzego Brzęczka, żeby w drużynie narodowej znalazł miejsce dla R. Lewandowskiego, A. Milika i K. Piątka?**

Jeśli będziemy na siłę dla nich szukać miejsca w jednej drużynie, to może z tego nic nie wyjść. Selekcjoner musi mieć pomysł i być do niego przekonany.

Wydaje mi się, że jest to do zrobienia, bo Lewy jest w stanie grać podobnie jak Firmino. Ma tendencje do rozgrywania piłki, do podejścia pod grę. Z kolei Piątek i Milik muszą grać w świetle bramki, więc nie wiem, czy można ich przerzucić na skrzydła. Mane i Salah są jednak trochę innymi napastnikami.

Ważne jest, jaką koncepcję będzie miał trener Brzęczek, czy chce grać trzema czy czterema obrońcami, jak ma wyglądać linia pomocy.

**Byłeś zaskoczony zmianą na stanowisku selekcjonera po mundialu w Rosji?**

Powiem w ten sposób – za moich czasów w kadrze nie była potrzebna zmiana trenera Jerzego Engela na Zbigniewa Bońka, tak i teraz nie była potrzebna zmiana Nawałki. Wydawało mi się, że warto dać mu szansę, bogatszemu o doświadczenia z mundialu. Ale nie znam szczegółów i nie wiem, czy Nawałka czuł się już wypalony i chciał odpocząć, czy nie dogadał się z prezesem Bońkiem.

Myślę, że zarówno Engel, jak i Nawałka z pokorą przyjęli porażkę na mundialach i chcieliby się pokazać z lepszej strony w dalszej pracy, ale to jest tylko moje gdybanie. Dzisiaj mamy trenera Brzęczka i trzeba go wspierać.

**Jakie szanse dajesz reprezentacji na awans do finałów Euro?**

Nie wiem, jaka katastrofa musiałby się wydarzyć, żebyśmy nie awansowali do finałów. Biorąc pod uwagę, że z grupy awansują dwie drużyny, a trzecia będzie miała jeszcze szanse w barażu, jak również ze względu na przeciwników w grupie, to awans jest naszym obowiązkiem. Mając nawet na uwadze słabszą ostatnio formę i zmianę trenera, to spokojnie powinniśmy dać sobie radę. Natomiast piłkarze i trenerzy muszą bardzo serio podchodzić do wszystkich meczów, bo piłka i sport w ogóle nie lubi nonszalancji albo lekceważenie rywali.

**Nie tęsknisz za pracą jeszcze bliżej profesjonalnej piłki?**

Na razie jest mi dobrze. Jeżdżę na mecze, gram w drużynie legend Liverpoolu, należę do elitarnego klubu byłych piłkarzy przy UEFA. Mam sporo czasu dla rodziny, którego brakowało, gdy byłem piłkarzem. Nie porzuciłem udziału w wyścigach samochodowych i raz do roku biorę udział w 24-godzinnych wyścigach.

**Miałem na myśli stanowisko we władzach PZPN, z funkcją prezesa włącznie.**

Raczej nie. Problemy polskiej piłki nożnej są mi dobrze znane, ale myślę, że inni mają chrapkę na schedę po Zbyszku Bońku. Jednak nie wykluczam pracy blisko piłki w przyszłości.